N^er 274. Kraków 29 Listopada — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 28 listopada.

We wszystkich dziennikach przesilenie ministeryalne we Francyi jest przedmiotem rozpraw. Nam mało do powiedzenia o tym wypadku zostaje, skoro korespondenci nasi paryzcy ze zwykłą sobie pilnością i bystrością spostrzeżeń, pospieszyli w numerze wczorajszym i dzisiejszym pisma naszego, przedstawić wypadek ten czytelnikom tak ze strony różnych domysłów jakoteż i doniosłości rzeczywistéj.

Co do téj ostatniéj, jakkolwiek pod rządem obecnym we Francyi niema właściwego przesilenia w gabinecie, lecz tylko zmiana ministeryalna, jednakowoż to co się stało, sądząc głównie z dekretu w *Monitorze* ogłoszonego, nie jest samą tylko zmianą osób, ale także zmianą rzeczy czyli systematu. Zmiana ta wypada widocznie na korzyść parlamentaryzmu. Jak dalece ona zadowolni stronnictwo orleanistów, przyszłość dopiero pokaże. Większa swoboda rozpraw Senatu i Ciała prawodawczego nie daje zapewne zupełnéj rękojmi, bo forma rządu konstytucyjna w odpowiedzialności tylko ministrów takową upatruje. Wszelako jeżeli w Izbach wolno o polityce rządu zewnętrznéj i wewnętrznéj rozprawiać a ministrowie politykę tę bronić mają, to zawsze choć w pewnéj części przypuścić należy, że politykę tę podzielają z przekonania nie jedynie zaś przez wzgląd na swoje stanowisko, a zarazem że choć w części odpowiedzialność za tę politykę na siebie przyjmują. Do téj odpowiedzialności prowadzi ów systemat solidarności ministrów popierany przez p. Persignego, który, jak donosi depesza, objął ministerstwo spraw wewnętrznych.

Jest to więc w każdym razie krok dość ważny na drodze konstytucyjnéj. Lubo nic niema wyraźnego dotąd o wolności druku, to przecież jest rzeczą pewną, że bez jawności niema swobód konstytucyjnych, i że dziennikarstwo koniecznie musi brać udział w każdéj swobodzie w tym kierunku nadanéj.

Ważniejszą atoli byłaby strona domysłów w téj zmianie ministeryalnéj, gdyby pole na którém opierać je przychodzi nie było nader niebezpiecznem i śliskiem. Czy rzeczywiście Cesarz Francuzów zamyśla o zapowiedzianem przy wstąpieniu na tron ukoronowaniu budowy rządowéj konstytucyjną wolnością, czy też to co dziś czyni odpowiada potrzebom chwili obecnej, wymaganiom polityki zewnętrznéj jaką prowadzi lub też przeprowadzić zamyśla? Oto prawdziwa zagadka, do któréj nikt klucza niema, bo nikt dotąd nie przeniknął myśli Cesarza Napoleona ani co do sposobów ani co do celu.

Korespondencya Czasu.

Paryż 24 listopada.

Hr. Persigny przybył onegdaj wieczór do Paryża i udał się zaraz do St. Cloud. W tych dwóch dniach mówiono wiele o zmianie ministeryum. Zmiana nie miała jednak dotknąć pana Thouvenela, lecz panów Fould i Delangle i to z powodów, które już wymieniłem. Część przepowiedni ziściła się. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret, na mocy którego hr. Walewski zastępuje pana Foulda. P. Fould miał wiele nieprzyjaciół na dworze i w ministeryum. Cesarzowa unikała go. Unikali go także niektórzy ministrowie, szczególniej młodsi. Cesarz chciał mu dać tekę ministerstwa finansów, ale Fould zawsze biegły oświadczył, iż lepiej będzie, że się na czas jaki usunie. Przeniósł on się dziś do swego wspaniałego hotelu położonego na przedmieściu St. Honorego. Przypuszczają, że jutrzejszy *Monitor* zawiadomi o zmianie innych ministrów. Pan Delangle ma być przeniesiony do rady stanu i zastąpiony przez pana Rouher, a może przez pana Bilault. Mówią o skasowaniu ministerstwa algierskiego i przeniesieniu administracyi Algieryi do Algieru, jak to było za Ludwika Filipa. Przybycie do Paryża jenerała Martimprey wojennego gubernatora Algieryi zdaje się potwierdzać tę pogłoskę. Dodają, że zarząd domu cesarskiego ma być odłączony od ministerstwa stanu i powierzony W. marszałkowi dworu, to jest marszałkowi Vaillant. *Patrie* dodaje coś więcej. Utrzymuje bowiem, że Ciało prawodawcze otrzyma większe atrybucye i że zbliży się do dawnej Izby deputowanych. Ostatnia wiadomość byłaby ważną i pożądaną.

Paryż nie może się nagadać o wyjeździe Cesarzowej. Wyjazd ten ma coś niezwykłego w wyobrażeniu zasiedziałych Francuzów, ale nie w wyobrażeniu Anglików mających zwyczaj leczyć się zmianą powietrza. Cesarzowa jest więcej Angielką niż Francuzką, nie ma więc nic bardzo dziwnego, że postąpiła według zwyczaju angielskiego. Że Cesarzowa jest słabą, dowodzi to jej długi pobyt w Edinburgu, gdzie się znajduje doktor, którego chciała się poradzić. Że dołączyły się do wyjazdu inne przyczyny jest to pewna, ale przyczyny te były podrzędne.

Zajęcie przez wojska francuzkie miasta Terracina, choć pokazuje, że Cesarz myśli bronić rzeczywiście Rzymu, nie zrobiło wielkiego wrażenia w redakcyach dzienników legitymistowskich. Dzienniki te łają rząd jak łajały. Terracina została zajęta z rozkazu Cesarza na żądanie jenerała Goyon, od strony bowiem tego miasta burzenie państwa kościelnego było łatwe. Wszystkie korespondencye donoszą, że Ojciec święty postanowił nie opuszczać Rzymu.

Królestwo neapolitańskie było grobem zbyt wielu ambicyj, aby można przewidzieć ostateczne następstwa jego anneksyi z Piemontem. Być może, że za anneksyą były, jak to utrzymują *Débaty*, same miasta liberalniejsze niż wioski. Oświadczając się za anneksyą, miasta neapolitańskie miały na myśli nie tylko liberalizm, lecz środek dojścia do zupełnej jedności. *Débaty* są zawsze za jednością Włoch. Błagają one Garibaldego, aby trzymał się w zgodzie z Wiktorem Emanuelem i tłumaczą tego potrzebę. O Wenecyi i wojnie więcej mówią za granicą niż we Francyi i mówią zwykle mylnie. *Constitutionnel* oburzył się na doniesienie *Pressy* wiedeńskiej, iż jenerał Niel zdał raport Cesarzowi o wojennej ważności Wenecyi. Jenerał Niel nie trudnił się tym przedmiotem i nie zdał żadnego raportu.

Agitacya polityczno-religijna ograniczona do niektórych stron i osób, nie upada. Mimo czujności arcybiskupa paryzkiego spadają czasem z ambon dwuznaczne wyrazy. Arcybiskup jest czynniejszy niż dawniej, ale ogranicza się w kwestyi do samej strony religijnej. Drukuje się broszura pod tytułem: „Tron i ołtarz“, broszura strasząca trony, jakby to co się dzieje we Włoszech groziło tronom. To co się dzieje zmniejsza tylko liczbę tronów. Ma wyjść inna broszura „Constitution civile du Clergé“ przypisywana autorowi dawniejszej broszury „Pape et Empereur.“ Dzienniki irlandzkie donoszą, że jenerał Lamoricière uda się do Limeryku na bankiet, który będzie dany dnia 3go grudnia dla byłego legionu irlandzko-rzymskiego. Zapewniają mnie, że doniesienie to jest mylnem i że jenerał nie uda się na zapowiedziany bankiet.

Monitor ogłosił ugodę dotyczącą rozdziału długów piemonckich z przyczyny przyłączenia do Francyi Sabaudyi i Nicei. Na mocy tej ugody Francya weźmie półpięta miliona renty piemonckiej to jest około 72 milionów kapitału. Piemont zapłacił był Francyi z tytułu kosztów wojennych sto milionów. Ostatecznie więc Francyi pozostanie na koszta wojenne tylko 28 milionów. Dodając wszystkie wydatki: 420 milionów wydanych w toku wojny i 72 miliony wziętego długu i potrącając 28 milionów, wypada, że nabycie Sabaudyi i Nicei kosztuje Francyę 464 milionów. Krwi nie wprowadza się w rachunek.

Kiedy *Indépendance* zapowiada ciągle przyjaźń Francyi z Rosyą, utrzymują się lepsze stosunki między Francyą a Anglią. Anglia nie krzyczy już o Sabaudyi, Nicei, Chablais i Faucigny, nie domaga się także wyprowadzenie wojsk z Syryi. Ułożono się, że jenerał d'Hautpoul przezimuje w Syryi, lecz Francya nie pośle mu posiłku. Nastąpiła pożyczka 50 milionów złota z zastawem srebra między bankiem angielskim a francuzkim. Pożyczka ta jest brzęczącym dowodem, że stosunki są lepsze.

Lord Cowley dał onegdaj w Chantilly wielkie polowanie, na którém było wiele gości.

Zapewniają, że Cesarz dał pozwolenie margrabiemu de la Valette sprzyjania przejściu Bułgarów na wiarę katolicką. Zapewniają także, że Rosya negocyuje z Piemontem ugodę, na mocy któréj będzie przyjętą przez oba mocarstwa jedna i taż sama polityka względem Turcyi. Wiecie, że książę Couza przeprowadza zupełną jedność Rumunii.

W domach amerykańskich nie wierzą w rozdział Stanów Zjednoczonych z powodu wyboru na prezydenta stronnika wolności murzynów. W Ameryce prezydent nie robi wszystkiego co chce. Zresztą zniesienie niewoli wymaga środków tranzakcyjnych.

Pokój z Chinami nie został jeszcze zawarty, ale się negocyjuje.

Cesarz rozporządził milionem przychodu pozostałym po księciu Hieronimie. Księciu Napoleonowi dał 300,000 a resztę zwrócił skarbowi. Podobało się to Paryżowi, ale nie księżnie Matyldzie. Prędzej czy później księżna Matylda będzie musiała opuścić swój hotel przy ulicy Courcelles, nowa bowiem ulica idąca do bramy Tryumfalnéj, odcięła jéj ogród. Księżna żyje cicho i bawi się malarstwem.

Wznawiając czasy pierwszego cesarstwa, Cesarz ma urządzić kompanię „Pupilles de la Garde“ złożoną z 14-letnich dzieci żołnierskich. Kompania ta ma pełnić służbę przy Cesarzewiczu.

Pan Gueroult redaktor *Opinion Nationale* został skazany na 1,000 fr. kary za artykuł „Casus belli“, który rzucił był postrach na giełdę. Giełda stoi bardzo dobrze. Kryzys finansowa nie przychodzi do Francyi.

W grudniu wyjdzie 18ty i ostatni tom historyi Thiersa. Thiers może teraz spocząć i zająć się poprawą drugiéj edycyi. Potrzebne są liczne poprawy, szczególniéj co się tyczy Polski i Polaków.

Hrabia Castiglione bawi w Paryżu od tygodnia.

Paryż 23 listopada.

B. Pospieszam z doniesieniem wieści którą w téj chwili z pewnego źródła otrzymałem. Wielkie zmiany nastąpiły w składzie ministeryum francuskiego. Cesarz wyjechał dziś rano do Compiègne na polowanie i zostawił opieczętowane nominacye nowych ministrów w ręku hr. Walewskiego którego mianował ministrem Stanu i domu cesarskiego w miej-

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Zygmunt Kaczkowski — Dzienniki i czytelnicy — Objęcie profesorstwa fizyki w akademii medycznéj — Szczepanowski — Dreyschok — Teatra amatorskie — Teatra warszawskie — St. Moniuszko — Starożytnictwo — Polowanie — Lesiński Teofil — Meteorologia — Geologia.

Chcąc wam szczegółowo opisywać tygodniowe wypadki, i dziś należałoby zacząć również od pobytu w Warszawie Zyg. Kaczkowskiego, szukającego tu współpracowników do lwowskiego pisma. Warszawa nieszczędziła przyjęcia, już to w prywatnych już publicznych kołach, czego dowodem był wydany dla niego obiad składkowy w resursie nowéj, a na który zebrały się zarówno pierwsze znakomitości obywatelskie, jako też literackie, artystowskie, kupieckie i t. d., słowem różni reprezentanci wszystkich stanów. Zapewne uderzy was tu wyraz: wszystkich stanów, a jednak tak jest w Warszawie, i chociaż to weszło w zwyczaj nie tak może dawno, ale tak się już upowszechniło, że żadne większe publiczne zebranie nie odbędzie się bez tego harmonijnego zespolenia, w którém spotkacie razem połączonych z sobą przy jednéj uczcie, lub w jednych murach ludzi światła, nauki, zasług, oraz pracy i trudu, w każdéj bez wyjątku gałęzi.

Do podobnego zatém zebrania dał powód i wspomniony obiad, na którym po wzniesieniu dla gościa toastu, odpowiedział nań jasno i zwięźle, trafiając do przekonania wszystkich i wywołując powszechny oklask jako uznanie słów jego. Mówił wyłącznie tylko o zasłudze i streścił jéj znaczenie i wartość, ale w owych dobitnych wyrazach, które trafiają do przekonania.

Warszawa przeto i tym razem wywiązała się z praw gościnności, a oceniając Kaczkowskiego jako powieściarza, dopełniła względem niego tego wszystkiego, co tylko się należało. —

Przechodząc do innego z kolei przedmiotu, musimy mimowolnie dotknąć dziennikarstwa, a to z powodu jednéj okoliczności. Od czasu do czasu korespondenci pism tutejszych, mówiąc o wielu różnorodnych przedmiotach, potrącają kiedy niekiedy i jedną z żywotniejszych kwestyj, jaką jest nieodpowiednia liczba czytelników gazet w stosunku do ludności mieszkańców kraju. Niektórzy zaś z mieszkańców zwłaszcza prowincyj, oponują się temu stanowczo, utrzymując, iż brak w ich domach, a niekiedy nawet i całych okolicach pism polskich, dopełniają wypisywaniem i utrzymywaniem pism zagranicznych, a to głównie z tego powodu, iż w bardzo wielu wypadkach, prędzéj się z nich dowiadują o tém co się stało w kraju naszym, aniżeli z gazet tutejszych.

Nie przeczymy bynajmniéj temu, że w niektórych razach mają oni słuszność, ale ileż to nawzajem razy, owe wiadomości zagraniczne o naszych stosunkach, przepełnione są samemi fałszami, z krzywdą nawet dla całego kraju, zniewolonego nie raz czytając te szczegóły, rumienić się za fakta, o których nawet nie śniło się nikomu. Świeży tego przykład mieliśmy na korespondencyi do jednego z dzienników zagranicznych, traktującéj kwestyę uwłaszczenia włościan, a w obronie któréj podniósł niedawno głos i *Czas* niniejszy, odpierając jeden po drugim zarzut, i wytykając im błędy, już nie powiem historyczne, bo o historyę naszą korespondentów zagranicznych nie pytaj, ale po prostu wynikające z grubej niewiadomości stosunków krajowych. Jeżeli tedy pomimo to jeszcze, takim pismom oddawane będzie pierwszeństwo przed krajowemi dziennikami, przyznać należy, że zaprawdę niedaleko zajdziemy.

Całe nasze nieszczęście, że w téj kwestyi, to jest w kwestyi barwy i ducha pism naszych, z innego zupełnie stanowiska zapatrują się dziennikarze tutejsi, a z innego niektórzy z czytelników, i dla tego wzajemnie zrozumieć się nie mogą. Dziennikarze przedewszystkiém muszą mieć i mają na uwadze oględność, bo od tego los ich pism zależy; czytelnicy przeciwnie wołają: czemu nam nie podajecie wiadomości o potrzebach kraju, o niezbędnych ulepszeniach itp. przedmiotach, których dziennikarstwo z wiadomych wszystkim przyczyn, dotykać tu nie może. Dajecie nam przedruki, dodają inni z czytelników, z gazet zagranicznych, kiedy idzie o wyświecenie faktów politycznych, tak jakbyście niemieli własnego zdania i niezdołali go zastósować odpowiednio krajowi; niepomnąc na to, że właśnie owego zdania nie można objawiać, i że należy w takim razie posiłkować się opinią obcych.

Zanim przeto dojdą do wzajemnego zrozumienia się, wiele bardzo upłynie wody, a tymczasem cóż za korzyść odniesie dziennikarstwo krajowe, jeżeli je zastępować będą zagranicznemi pismami. Mówiąc o tém przychodzi mi na myśl jeden list z prowincyi, który przypadkiem wpadł mi w rękę, a w którym w nader pocieszny sposób autor jego dopomina się od pism warszawskich niestworzonych rzeczy. Zdaje się czytając ten list, że ów domagacz, przyjechał z Chin najmniéj, tak obce są mu stosunki gazet krajowych względem ich niezależności i innych przyczyn. —

W ciągu tego tygodnia instalowano nowego profesora fizyki w akademii medycznéj, na miejsce p. Przystańskiego, który przeszedł na dyrektora instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie. Tym nowym profesorem fizyki jest p. Adam Prażmowski, pomocnik dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Warszawie. Po pierwszym wykładzie miał się spodobać uczniom, którym niekażdy wykład trafi do przekonania, i którzy w tym względzie są surowymi sędziami. Na niektóre nawet prelekcye nie widząc dla siebie korzyści, nie uczęszczają wcale albo bardzo mało, tak jak to dziać się zwykło po wszystkich bez wyjątku zagranicznych uniwersytetach. Młodzieży naszéj ująć niemożna, że chętnie do nauki garnie się, ale też nie lubi tracić darmo czasu, i pragnie gorąco, aby poświęcane dla zdobycia wiedzy godziny, przyniosły jéj umysłową korzyść. Zresztą akademicy tutejsi nie są to dzieci, ale młodzież na dojrzałości będąca, a przytém zastanawiająca się nad przyszłością swoją, skoro wiele innych rzuciła widoków, dla poświęcenia się zawodowi medycznemu. —

Bawiący w Warszawie artysta Szczepanowski, w którego ręku gitara przemienia się w lutnię, udaje się w tych dniach do Krakowa i Lwowa. Zniósł on się nawet w tym względzie z dyrektorem trupy krakowskiéj p. Pfeifrem, chcąc sobie zapewnić wystąpienia na krakowskiéj scenie, ale z powodu obecnego pobytu tamże innego artysty, to jest Królikowskiego, który jak dowiadujemy się tu z *Czasu*, chętnie przez Krakowian przyjmowany bywa, nie mógł p. Pfeifer stanowczo rozporządzić wystąpieniem Szczepanowskiego, i dla tego zdaje się, że tenże pierwéj Lwów zwiedzi. Późniéj wybierze się na kontrakta kijowskie, i wystąpi także w Dubnie i innych miastach, w których chociaż był poprzednio, zawsze jednak i tym razem zyska szczere przyjęcie.

Spodziewamy się tu w Warszawie pianisty Dreischoka, rozumie się nie pierwéj aż teatra warszawskie, a tém samém i koncerta otworzone zostaną.

sce A. Foulda. Powrót p. Walewskiego zdaje się dostatecznie odznaczać cechę nowéj polityki cesarskiéj. Jest to jawny krok wsteczny, hr. Walewski nie taił od pewnego czasu swoich opinij. Cierpko wyrażał się o wszystkiem co pod jego niebytność dokonane zostało. Ganił politykę Francyi w Rzymie. Jakkolwiek miałem sposobność kilka razy wyświecać położenie ministrów pod rządem cesarskim, położenie zupełnie odmienne jak za czasów Ludwika Filipa lub Rzeczypospolitéj, niepodobna jednak w kraju któren nawykł był do odpowiedzialności ministrów znaleść tak usposobionych indywiduów, którzyby zupełnie samodzielnych opinij wyrzekli się, Cesarz Napoleon tak chętnie ciężar odpowiedzialności sam bez podziału dźwigający, rad jednak jest kiedy może powołaniem jakiéj wydatnéj figury, okazać publicznie zmianę kierunku politycznego. Tak tłómaczą niespodziany powrót hr. Walewskiego do władzy i umysły już się silą nad odgadnięciem imion które opieczętowane koperty zawierają. Jutro może *Monitor* ciekawość wielce zaostrzoną publiczności zaspokoi a tym czasem podam tak nominacye jak je domysł publiczny ogłasza. P. Fould któremu ofiarowano ministeryum finansów takowego odmówił i chce zupełnie pozostać na ustroniu. P. Baroche ma być ministrem spraw zagranicznych, Rouher prezesem Rady Stanu, Hausman prefekt dep. Sekwany ministrem rolnictwa i handlu. P. Billault przechodzi do ministeryum sprawiedliwości, dla tego jak powiadają że się stał nieznośnym biskupom, o zastąpieniu jego wątpliwsze są wieści niż o innych i mnóstwo imion jest wymawianych. Wolę zatém żadnego nie wymieniać. P. Delangle niema przeznaczenia w domniemaniach publicznych. P. Thouvenel ma dostać jednę z wielkich ambasad. Słowem zupełne *remue-menage*. Jakie będzie przyjęcie téj niespodziewanéj ewolucyi, trudno jeszcze wnioskować. Czas i pewny nawet przeciąg czasu będzie potrzebny do rozpatrzenia i należytego ocenienia tak ważnéj zmiany.

Paryż 24 listopada.

E. Od dni kilku krążyły pogłoski o bliskiej zmianie ministrów, nie powtarzałem ich wiedząc że gdy się sprawdzą telegraf niemylną wiadomość spieszniej rozniesie, aniżeli zwyczajna korespondencya domniemania i wnioski. I dziś zaszłych lub mających zajść zmian nie wymienię dla tej samej przyczyny. Zmiany te ostatecznie do wczorajszego wieczora uzupełnionemi nie były, dziś cały nowy skład ministerium otrzyma potwierdzenie cesarskie. Wczoraj jeden tylko dekret nominacyi hr. Walewskiego na ministra stanu w miejsce p. Foulda podpisał Cesarz, a to dla tego aby już nowy minister stanu mógł następne dekreta podpisem swoim opatrzyć.

Jeszcze w ciągu lata w Fontainebleau Cesarz oświadczył swemu dawnemu ministrowi spraw zagranicznych życzenie aby wrócił z spoczynku do spraw publicznych. W skutku kilkokrotnej rozmowy nastąpiło wzajemne porozumienie. Zdawało się że powrót hr. Walewskiego do ministerstwa spraw zewnętrznych mógł nastąpić i stać się użytecznym polityce cesarskiej bez postawienia dawnego ministra w sprzeczności z samym sobą, i narażenia go na odstąpienie od zasad jakie wyznaje, Gdy jednakże zachodziły jeszcze niejakie wątpliwości, do powrotu Cesarza z Algieryi zmiana ministeryalna odroczoną została. Wkrótce zaszły na półwyspie włoskim wypadki, które powrót hr. Walewskiego do zarządu sprawami zagranicznemi niepodobnym uczyniły. Cesarz jednak trwał zawsze w chęci umieszczenia go między doradzcami i wykonawcami swej woli i ministerstwo stanu, a więc miejsce najbardziej do jego osoby zbliżone mu przeznaczył, i to tem chętniej że aczkolwiek uznawał usługi jakiemi p. Fould odznaczył urzędowanie swoje, czuł niedogodności jego dalszego tej najwyższej posady sprawowania. Wspomnieć należy ze w tym właśnie czasie p. Fould, który nigdy wielkiej wziętości u Cesarzowej nie używał, ściągnął na siebie jej niechęć z powodu niewłaściwego obejścia się podczas śmierci i pogrzebu jej siostry księżnej d'Albe. Wśród tego boleśnego wypadku nie umiał on czy nie chciał okazać dostatecznego uważania Cesarzowej, starał się odjąć obrzędowi pogrzebowemu charakter uroczysty przypominający że zmarła była siostrą Cesarzowej Francuzów. Cesarzowa Eugenia uznała to jego postępowanie za ubliżenie swojej godności, i o ile życzyła sobie usunięcia p. Foulda z ministerstwa stanu, o tyle silnie żądała aby je hr. Walewski zajął. Nadto p. Fould, który ciągle okazywał się jawnym i zaciętym przeciwnikiem sprawy kościoła, w ostatnich czasach coraz się stawał w nienawiści swej gwałtowniejszym, coraz silniej popychał ku ostateczności, której ani p. Thouvenel nie doradzał, ani do której Cesarz Napoleon chciał się skłonić. Podczas kilkokrotnei bytności hr. Walewskiego w St Cloud nowe wytłómaczenie się wzajemne i porozumienie między nim i Cesarzem nastąpiło. W wigilię wyjazdu swego Cesarzowa wezwała hrabinę Walewską, i z ust monarchy wyszło wyraźne oświadczenie i żądanie aby p. Walewski zajął miejsce p. Foulda. Ostateczne układy i postanowienia uległy jeszcze tygodniowej zwłoce, gdy w zeszły wtorek 20go b. m. hr. Walewski w wiejskiem mieszkaniu w Etiolles otrzymał wezwanie aby przybył do Tuileriów. Po dwugodzinnej naradzie wszelkie przeszkody usunięte zostały. We czwartek 22go zebrała się rada Ministrów, a później rada tajna na której i ministrowie obecni byli. Na niej Monarcha objawił swoją wolę. Gdy jednakże nie wszyscy uledz jej skłonnymi się okazali, gdy p. Fould nie przyjął ofiarowanego mu ministerstwa skarbu, gdy p. Delangle odstąpić nie chciał zarządu sprawiedliwości, nowa kombinacya co do osób okazała się potrzebną, i ztąd pochodzi zwłoka w ogłoszeniu dalszych dekretów. Cesarz oceniając dawne zasługi p. Foulda nie życzył sobie zupełnego z nim rozstania i przeznaczał mu miejsce najodpowiedniejsze jego zdolnościom finansowym i powołaniu; lecz p. Achilles Fould ofiarowane mu zaszczyty odrzucił, i jak homerowy Achilles usuwa się do swego namiotu. Obowiązki jakie on sprawował rozdzielone zostają na dwoje. Hr. Walewski tylko ministrem stanu mianowany. Ministerstwo dworu cesarskiego przechodzi pod nominalny dozór marszałka pałacu Vaillant. Do każdego zaś oddziału służby wyznaczeni będą osobni intendenci. Hr. Walewski obejmując ministerstwo stanu zostaje pierwszym z porządku ministrem — prezyduje w radzie ministerialnej w razie nieobecności Cesarskiej, staje się pośrednikiem między Monarchą a wszystkiemi ciałami ukonstytuowanemi. Do niego należy zarząd teatrów, i wszystkiego co w kraju sztuk pięknych i zbiorów naukowych dotyczy. Jego dozorowi powierzona redakcya *Monitora* i drukarnia cesarska, przez jego ręce przechodzą wszelkie akta urzędowe. On ze wszystkich ministrów najbliżej stoi osoby Cesarza, i najczęstszą miewać będzie sposobność widywania się i znoszenia z nim. Aczkolwiek więc bezpośredni zarząd jego jest ograniczony, posada jego jest jednak wielkiego znaczenia i wagi.

Liczne postanowienia ma jutrzejszy *Monitor* ogłosić. Ministerstwo Algieryi ma być zwinięte. Sprawy tego kraju rozdzielone będą między rozmaite ministeria. Były minister Algieryi ma zająć miejsce admirała Hamelin w ministerstwie marynarki i osad. Jest także powód do mniemania że zajdą niektóre zmiany w konstytucyi Cesarskiej, które jej liberalniejszy charakter nadadzą. Ciału prawodawczemu prawo iniciatywy i poprawy projektów do ustaw ma być przyznane. Ministrowie mają być upoważnieni do przyjmowania udziału w rozprawach izb. Niektóre ustąpienia na korzyść wolności druku mają być przyzwolone. Rząd cesarski wstępując na drogę obszerniejszych rękojmi umocniłby się wewnątrz aby zewnątrz z większą swobodą mógł działać. Wstrzymuję się jednak od wszelkich przypuszczeń, a w następnej korespondencyi będę się starał oznaczyć znaczenie polityczne zmian które zajdą.

Kraków 28 listopada. Wczoraj późno w noc przeciągło się drugie posiedzenie Towarzystwa Ogniowego. Z czynności na tem drugiem posiedzeniu odbytych, zdaliśmy już w numerze wczorajszym sprawę aż do chwili w któréj o godz. 8éj wieczorem ogłoszono stanowczy wybór dyrektorów naczelnego i drugiego. Następnie w skutek przyjętego przez Zgromadzenie wniosku, rozpoczęto równocześnie głosowanie w celu wyboru prezesa i wiceprezesa Towarzystwa oraz dyrektora referenta i dwóch zastępców dyrektorów. Dla szybszego działania przy głosowaniu wyznaczono trzy komisye do odbierania i rachowania wotów. Po ukończeniu téj czynności, p. Leonard Wężyk odczytał raport komisyi zdającéj sprawę o rezultacie głosowania, a mianowicie: Głosujących na prezesa było 404, większość zatem bezwzględna 203; otrzymali głosów na prezesa hr. Adam Potocki 286, p. Leon Gołaszewski 96, reszta głosów rozpierzchła się między różnych kandydatów, a przeto większością bezwzględną obrany został prezesem hr. Adam Potocki.

Po ogłoszeniu tego wyboru, powstał prezes Zgromadzenia p. Leon Gołaszewski i oświadczywszy, że ponieważ wybranym już został prezes Towarzystwa, któremu na mocy statutu przynależy przewodniczenie obradom, przeto wzywa go do zajęcia krzesła prezydyalnego, a sam następującą przemową pożegnał Zgromadzenie:

„Szanowni Panowie! Opuszczam to miejsce z wdzięcznem uczuciem dla was za ten dowód szacunku jaki mnie daliście, powołując mnie trzykrotnie do przewodniczenia waszym obradom. Opuszczam je również z otuchą, że instytucya którąśmy zawiązali, zakwitnie. Otuchę tę opieram na tem gorącem obowiązków obywatelskich poczuciu które się dzisiaj staje powszechnem. Trudno już o wyrodka coby się zaparł tego uczucia, a nawet o takiego coby je lekceważył.

„Wszystko co bezpośrednio lub pośrednio przyczynia się do zachowania ziemi w naszym ręku, jest pierwszym obywatelskim obowiązkiem. Ta ziemia jest bowiem nietylko szacownym skarbem jako nasza żywicielka, ale nadto jest świętością jako podstawa, jeźli nie naszéj, to naszych synów albo wnuków przyszłości, jako ułamek oderwany od całości a naszéj pieczy do zachowania powierzony. Kto téj ziemi nie kocha, kto ją nie zamieszkuje, kto jéj swych sił moralnych i materyalnych nie poświęca, ten jest kosmopolitą ale nie Polakiem.

„Wybór wasz, szanowni Panowie, podnosi moją otuchę: powołaliście do przewodniczenia Towarzystwu męża, który już przewodniczył pracom komisyi statutowej. Praca tej komisyi była sumienna i gorliwa, dlatego też ostatnie ogólne Zgromadzenie chlubnem uznaniem uwieńczyło jej zasługi. A nawet jakiekolwiek w przyszłości będą koleje naszego stowarzyszenia, możemy dzisiaj powiedzieć, żeśmy utworzyli to, cośmy uważali korzystnem dla kraju. Dzisiaj wspólna praca, wzajemna pomoc, a nadewszystko jedność, ktoréj nam niestety jeszcze brakuje, są to czynniki które winny stanowić zasadę naszego postępowania na każdej drodze. Głos mój publiczny, dla podeszłego wieku mojego prawdopodobnie ostatni, kończę serdecznem szanownych ziomków pożegnaniem.“

To pożegnalne przemówienie prezesa przyjęte było długim i trzykrotnym oklaskiem Zgromadzenia, wśród którego szanowny prezes opuścił krzesło prezydyalne.

Świeżo obrany prezes Towarzystwa, hr. Adam Potocki, objąwszy przewodnictwo obrad, powitał Zgromadzenie stósowną przemową, dziękując za zaufanie współobywateli jakiém go zaszczycić raczyli, a zarazem przedstawiając, że przyjmuje trudny obowiązek spodziewając się poparcia przez wspólną pracę wszystkich, a szczególniej spodziewając się wsparcia Rady Nadzorczej, mającej się składać z mężów przez Towarzystwo wybranych. Następnie zawezwał Komisyę do odczytania dalszego rezultatu już dopełnionych wyborów na wice-prezesa, dyrektora, referenta i dwóch zastępców.

Z odczytanego rezultatu wyborów okazało się: iż na wice-prezesa głosowało 400 osób, większość bezwzględna 201, której jednak żaden z obieranych nie otrzymał; albowiem otrzymali: jenerał Kruszewski 141 głosów, p. Franciszek Paszkowski 73, p. Ludwik Skrzyński 72, ks. Adam Sapieha 29; reszta głosów rozpierzchła się między różne osoby. Na dyrektora-referenta głosowało osób 403, bezwzględną większość otrzymał p. Henryk Kieszkowski, bo głosów 213. Z obieranych dwóch zastępców dyrektorów, otrzymał bezwzględną większość jeden tylko Jan hr. Załuski, a na drugiego zastępcę nikt nie otrzymał większości bezwzględnej, najwięcej zaś względnie głosów otrzymali: pp. Franciszek Paszkowski i Erazm Niedzielski.

W skutku takowego rezultatu wyborów, prezes ogłosił, iż wiceprezesem nikt prawomocnie obranym nie został, i Zgromadzenie winno powtórnie obierać między dwoma kandydatami najwięcej głosów mającymi; gdy jednak najwięcej głosów mający jenerał Kruszewski, nieobecny na zgromadzeniu, oświadcza przez p. Antoniego Niedzielskiego, iż wyboru przyjąć nie może chociaż głęboko czuje zaszczyt jaki mu obywatele wybierając go uczynili, przeto Zgromadzenie ma wybierać między dwoma następnymi kandydatami najwięcej głosów mającymi, to jest między pp. Franciszkiem Paszkowskim i Ludwikiem Skrzyńskim. Następnie ogłosił, iż dyrektorem referentem obrany został p. Henryk Kieszkowski, pierwszym zastępcą dyrektora Jan hr. Załuski, a na drugiego zaś zastępcę wybór musi być powtórzony. Po czem zamknął posiedzenie o godzinie 12tej w nocy, zapraszając zgromadzonych na trzecią sesyę na dzień dzisiejszy na godzinę 12tą w południe. Posiedzenie dlatego rozpoczęło się później w dniu dzisiejszym, gdyż o godzinie 11tej wszyscy obywatele zgromadziwszy się w sali obrad, udali się na nabożeństwo żałobne odprawione za duszę nieśmiertelnego wieszcza naszego, Adama Mickiewicza.

JCKAp. Mość nadał Julianowi Lesieckiemu dyrektorowi biór pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnowie, z powodu przeniesienia go na stan spoczynku, złoty krzyż zasługi w nagrodę jego wieloletniej, gorliwej i wiernej służby.

Sąd wyższy krajowy w Krakowie ogłasza, iż zamianowany w obrębie sądu obwodowego notaryuszem Dr Bernard Nechi, będzie miał siedzibę w Dąbrowie.

Wiedeń 27 listopada. J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 25 b. m. zamianował hr. Jana Cziraky, rzeczywistego tajnego

---

O teatrach amatorskich przemyśliwać zaczyna także i Dobroczynność, tylko że już zawsze dotąd bywało, zapewnie i obecnie znajdzie ona wielkie trudności z wyszukaniem amatorek. Co do amatorów, tych ma podostatkiem i nawet można powiedzieć ludzi z talentem, ale z płcią piękną niepodobna u nas poradzić sobie, czy to dla wrodzonych jej kaprysków, czy też z innych powodów. Po mniejszych daleko miastach, jakoś łatwiej radzą sobie z temi paniami, tylko w Warszawie ciągłe jakieś trudności i to do niepokonania.

Był czas, że Towarzystwo chciało stałą zawiązać truppę i mieć zawsze na każde zaproszenie amatorów gotowych; ale gdzie tam i ten zamiar spełznął na niczem, bo ani jednej prawie nieznaleźli amatorki, któraby w poczet téj trupy chciała się zapisać. Tymczasem w adwencie i poście, teatra te czyniłyby wiele dobroczynności, jak to już miewaliśmy przykłady; brak tylko dobrych chęci, powstrzymuje wszystko i paraliżuje zawsze rzecz samą, nawet w jéj zawiązku.—

Mówiąc o teatrze, należy także wspomnieć i o wiadomości jaka się rozeszła, to jest o uwolnieniu znacznej liczby artystów i artystek tak dramatycznych jako też i baletu, ze składu teatrów warszawskich, które dyrekcya tutejsza za mniej potrzebne uznała. Niektórzy z nich mają już lata emerytury, ale niektórym brakło jeszcze coś do wysłużenia całkowitej pensyi. Wiele już z nich zaangażowało się do innych teatrów, a pomiędzy temi jak słychać i do truppy krakowskiej.

Drugą wiadomością także dla Warszawy ciekawą co do teatrów, jest to iż dyrektor opery polskiej twórca Halki, Hrabiny i innych, otrzymał od dyrekcyi pozwolenie na jeden corocznie mający się urządzać koncert, na wyłączny dochód jego. Jest to rzetelne i prawdziwe uznanie zasług Moniuszki, który też z całą gorliwością pracuje około utrzymania na świetnej stopie opery polskiej odrosłej niemało od czasu jak ją zaczął zasilać utworami swojemi. Moniuszko jak był projekt poprzednio, miał być nauczycielem w otwierającem się konserwatoryum muzycznem, że zaś Dyrekcya nie zgodziła się na to, niechcąc go odrywać od prac około opery, zdaje się przeto, że tym sposobem pragnie mu obecnie wynagrodzić stracone na profesorstwie korzyści, a które bezwątpienia z powodu tych corocznych koncertów, daleko więcej, przyniosą naszemu maestro jak profesorstwo. Że zaś Moniuszko posiada ogólne tu współczucie, można więc rokować i powodzenie koncertom, z których pierwszy téj zimy dany będzie zaraz po otwarciu teatrów, co najpóźniej jak sądzić można około połowy grudnia nastąpi. Należałoby tylko z pomienionym koncertem wyprzedzić wszystkie inne jakie bezwątpienia znowu nas zaleją, jak to zwykle bywa za nadejściem adwentu i później, a na które z powodu chwilowej stagnacyi już czychają koncerciści a szczególniej też obcy.—

Od teatrów i koncertów, przejdziemy na chwilę do starożytnictwa. Wiadomo już wszystkim, jak piękny zbiór osobliwości w obrazach, w rękopismach i wszelkiego rodzaju arcydziełach sztuki, zostawił po sobie zmarły śp. Tomasz Zieliński w Kielcach. Każdy mniej więcej znał go tylko z opowiadania, teraz przeto może się z nim gruntowniej nieco obeznać, a to z powodu ukazania się z druku książki p. n. „Zbiór śp. Tomasza Zielińskiego w Kielcach“ oddział starożytności opisał Józef Łepkowski; wyszedł on w Warszawie w drukarni *Gazety Codziennej* i znajduje się już po tutejszych księgarniach. Z opisu tego można dopiero powziąść wyobrażenie o bogactwie tego zbioru, jakkolwiek wyłączono z niego galeryę i akwarelle, które oddzielnie spisał malarz Jacek Sachowicz, dla ogłoszenia osobno drukiem. P. Łepkowski zajął się głównie oddziałem starożytności i ten ze wszystkiemi szczegółami podał.

W ciągu tego tygodnia wyprawione zostały pierwsze tegoroczne łowy, które rozumie się, że musiały się udać. Po kilkugodzinnych łowach w parku Natolińskim, na bażanty i w lesie tak zwanym Kabackim na drobniejszego zwierza, ubito w ogóle przeszło półtorasta sztuk. Rzecz ciekawa czy też Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem zwróci uwagę swoją na gospodarstwo myśliwskie i czy nie zechce czasem wynagradzać, czy medalami, czy innemi darami tych z obywateli, którzy się odznaczają w chodowli zwierzyny, tak jak np. w chodowli inwentarzy itp. Kto wie czyby to niebyło wielkiem bodźcem dla właścicieli ziemskich, i niepołożyło raz na zawsze tamy niszczeniu zwierzyny, za którą pomimo obfitości lasów i wszelkich odpowiednich warunków, musimy wysyłać, tak jak za tyle innych przedmiotów, pieniądz za granicę. W okolicach Warszawy, głównie z tego przykładnego zaprowadzenia gospodarstwa myśliwskiego, słynie klucz Willanowski i gdybyśmy tylko więcej podobnych majątków znalezli w kraju, nie wątpim że za lat kilkanaście wrócilibyśmy do tej obfitości zwierza, którą tak niegdyś szczycili się ojcowie nasi, równie pod względem ilości jako też i jakości.—

Ostatni zeszyt „Tygodnika Illustrowanego“ zamieścił obok wizerunku świętej pamięci Lesińskiego chemika, także i życiorys jego, skreślony przez Kazimierza Kaszewskiego; dał również dalszy ciąg historyi Hrabianki Dyni, napisanej przez Jeża, a która to powieść, lubo przy najpierwszem ukazaniu się jej w Tygodniku, wywołała ogólną wrzawę i niezadowolenie, za zbyt wolny a właściwy czasem Jeżowi, sposób malowania niektórych scen obrazkowych; to wszakże w następnych częściach pogodziła najzupełniej z sobą czytelników zniewolonych przyznać niezaprzeczony talent temu pisarzowi. Surowość ta w osądzeniu początku powieści Dyni, daje najlepszą miarę o stronie moralnej czytelników naszych, nie zeszpeconej jeszcze wybrykami niektórych romansistów francuskich traktujących czytający ogół, niby rodzaj hałastry zmuszonej ulegać wszystkim widzimisię pisarskim. Nie, chwała Bogu jeszcześmy pokazuje się tak nisko nie zeszli, skoro już powiem nie gorszące sceny, ale już tylko same tychże pozory, budzą w nas wstręt słuszny i wywołują oburzenie przeciw ich twórcy. Dobra to bardzo strona publiczności tutejszej i całego powiększej części czytającego ogółu, niech się i nadal na tej samej utrzymuje stopie, a piśmiennictwo powieściowe nie upadnie bynajmniej, jakby to właśnie nastąpić mogło, gdyby w miejsce karcenia, schlebiano wybrykom humoru pisarzy.—

Gdyby mi dziś przyszło zdać sprawę z meteorologicznego działu w Warszawie, niemiałbym wam nic stałego określić, tak zmiennym od niejakiego czasu stał się stan powietrza u nas. Mamy kolejnie deszcze i śniegi, mrozy i błota i to wszystko w zbyt krótkich przeciągach czasu, tak dalece jakbyśmy byli już w marcu, wsławionym na równi z pięknemi kobietami, niestałością swoją. Mimo jednak te słoty i niepogody, uderzającem jest to prawie, że rozciekawiona odczytami resursowemi publiczność nieustaje w swoim popędzie do nauk i jak zwiedzała tak zwiedza te odczyty, zasiadając na ławkach Resursy. Drugi z tych odczytów to jest 24go b.m. o geologii przez profesora Jurkiewicza, szczególniej zadowolił słuchaczów, i wywołał powszechne dla tego profesora pochwały.

⊙

…dzcę i żupana komitatu Białogrodzkiego (Weissenburg w Siedmiogrodzie), na urząd *Judex curiae* królestwa węgierskiego; a postanowieniem z tegoż dnia, hr. Antoniego Forgach de Ghymes et Gacs, namiestnika Morawy i Szląska, namiestnikiem królestwa Czeskiego.

— *Prager Ztg*, nie tyle organ rządowy ile raczej dziennik urzędowy, podaje od niejakiego czasu pewne objaśnienia politycznych chwilowych stosunków, a lubo nie wiemy, czy z urzędowego źródła one wypływają, wszelako miewają niekiedy ton tak stanowczy, iż za domysły lub rozumowania poczytywać się ich niegodzi. Gazeta rzeczona pisze teraz o pobycie N. Pana w Sztutgardzie: „Błądzi ten kto mniema, że odwiedziny N. Cesarza Austryackiego w Sztutgardzie miały na celu przygotować lub też przywieść do skutku umowę odnoszącą się do pewnych przypadków. Tak dobrze jak podobna umowa nie istnieje z Bawaryą, nie było o niej również mowy z Wirtembergiem i Badenem. Austrya może być bez tego pewną tego księcia i tego plemienia niemieckiego, które niegdyś było chorążym cesarstwa niemieckiego.“

— Pod względem przyłączenia Banatu do Węgier, odbyła się 24go b. m. w Temeswarze pierwsza narada w mieszkaniu fmp. hr. Mensdorff-Pouilly, komisarza cesarskiego. Zgromadzili się tam księża wszystkich wyznań, właściciele ziemscy, reprezentanci gmin i stanu kupieckiego. Pierwszy zabrał głos biskup Czanadzki, przemawiając za przyłączeniem, a reszta obecnych poszła za tém zdaniem; Rumuni i Serbowie pod warunkiem, że uszanowanym będzie język wszystkich narodowości w Węgrzech. Jutro ma się znów odbyć konferencya w Zagrzebiu o przyłączenie Chorwacyi i Słowenii. W Siedmiogrodzie Rumunie i Madziarowie przemawiają po dziennikach za zjednoczeniem z Węgrami, a program rumuński ogłoszony w *Gaz. Transsylv.* stawia śmiało ideę narodowości na przodzie i chce się wyłamać z pod konstytucyi siedmiogrodzkiej, „która służyła do zniweczenia narodowości i wolności ich“. Sasi w Siedmiogrodzie, których Maager jest reprezentantem, żądają tylko ulepszeń municypalnych i przypuszczenia miast do reprezentacyi w sejmie siedmiogrodzkim a przeciwnymi są zjednoczeniu tego kraju z Węgrami. Obie przeto te narodowości przeciwnemi są zjednoczeniu, każda z innych powodów. Stan rzeczy w Księstwach Naddunajskich nie jest bez wpływu na panujące między Rumunami usposobienie; Niemcy zaś obawiają się uledz madziaryzmowi, który dziś słaby w Siedmiogrodzie, nabrałby przewagi za przyłączeniem kraju do Węgier.

— Dziennik chorwacki *Pozor* wyraził niedawno obawę, aby Słowianie południowi nie byli przypadkiem z powodu połączenia swych krajów napowrót z Węgrami, postawieni w konieczności wybierania między narodowością a wolnością; oświadczył przeto, że w takim razie woleliby poświęcić narodowość dla wolności; to jest że przystaliby na połączenie z Węgrami, choćby narodowość ich miała być zagrożoną przez narodowość madziarską, byle odzyskać wolność, jaką im zapewnia konstytucya węgierska. Niedawno bowiem dla ocalenia narodowości poświęcili wolność i wystąpili przeciw Węgrom, lecz nie uratowali narodowości swojej zagrożonej niemczyzną. Na to odpowiada im bar. Eötvös w *Pesti-Naplo*, że sprawa wolności i sprawa narodowości nie mogą nigdy stać przeciw sobie, albowiem niemasz wolności tam gdzie narodowość doznaje ucisku, i dodaje, że Madziarowie „o tyle tylko własną swoją narodowość i wolność konstytucyjną zabezpieczają, o ile dozwolą wszystkim mieszkańcom Węgier używać wolności konstytucyjnej i o ile zadowolnią przez to słuszne żądania wszystkich narodowości.“

— Wszystkie tutejsze dzienniki zajęte są rozbiorem ostatniego dekretu Cesarza Napoleona zaprowadzającego reformy konstytucyjne. Mniej więcej zgadzają się one w ocenianiu tego kroku pod tym względem, iż spostrzegają w nim uznanie obecnych dążeń do wolności, na które nawet ucho Cesarza Francuzów nie było głuche. Mniej więcej każdy z tutejszych dzienników staje w obronie konstytucyonalizmu, który zdaniem ich przemógł samego Cesarza Napoleona i zmusił go do ustąpień. Głębiej tę rzecz bierze *Oestr. Ztg*, która zastanawia się nad całym przebiegiem polityki napoleońskiej, co jak dobry sternik, nie stara się nigdy walczyć z wiatrami, lecz też nie daje się im owładnąć, zawsze jednak na politycznym horyzoncie bada ich kierunek i tak nastawia żagle, że korzystać może z pierwszego zaraz ich zadęcia. Cesarz Napoleon nie stwarza wypadków, ani nie usiłuje sprowadzić sytuacyi, lecz poprzestaje na korzystaniu z wypadków i na spożytkowaniu dla siebie sytuacyi, jaka się w każdej danej chwili utworzyła.

Francya.

Monitor zamieszcza dekret cesarski zwiastujący nowe zmiany nietylko pod względem osób stojących u steru, lecz nawet pod względem wewnętrznego urządzenia państwa. Jest to jak się zdaje konieczny krok wywołany potrzebą czasu a mający wprowadzić w równowagę wewnętrzną politykę Francyi z polityką sąsiednich Włoch; jest to przyrzeczone przez Cesarza w r. 1852 uzupełnienie instytucyj francuskich. Dekret ów brzmi:

„Napoleon z Bożéj łaski i woli ludu Cesarz Francuzów: wszem w obec i na przyszłość pozdrowienie.

„Chcąc dać wielkim korporacyom państwa bezpośredniejszy udział w polityce ogólnéj rządu naszego i wymowny dowód zaufania naszego, postanowiliśmy i stanowimy:

„*Art. 1.* Senat i ciało prawodawcze zawotują corocznie, przy otwarciu posiedzeń adres w odpowiedzi na moją mowę od tronu.

„*Art. 2.* Adres dyskutowany będzie w obec komisarzy rządowych, którzy dadzą Izbom potrzebne objaśnienia pod względem polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj państwa.

„*Art. 3.* Aby ułatwić ciału prawodawczemu wyraz opinii w tworzeniu ustaw i wykonywaniu prawa poprawek, artykuł 54 naszego dekretu z dnia 22go marca 1852 wprowadzony zostaje w życie i regulamin ciała prawodawczego zmieniony zostaje w sposób następujący:

„Zaraz po rozdzieleniu projektu do ustawy i „w dniu oznaczonym przez prezesa, ciało prawo„dawcze zamianowawszy komisyę, zbierze się w ko„mitet tajny; dyskusya sumaryczna otwartą zosta„nie nad projektem do ustawy i komisarze rządowi „wezmą w niéj udział.“

„Niniejsze rozporządzenie nie stósuje się ani do „projektu do ustaw dotyczących miejscowych in„teresów ani w razach nagłych.“

„*Art. 4.* W celu rychlejszego i dokładniejszego ogłoszenia obrad senatu i ciała prawodawczego, projekt następującéj uchwały przedłożony zostanie senatowi:

„Sprawozdania z posiedzeń senatu i ciała pra„wodawczego, ułożone przez sekretarzy, redakto„rów zostających pod władzą prezesa każdego zgro„madzenia, przesyłane będą co wieczór do wszy„stkich dzienników. Prócz tego obrady każdego „posiedzenia będą stenograficznie spisywane i za„mieszczone *in extenso* w dzienniku urzędowym ju„trzejszym.“

Art. 5. Podczas trwania posiedzeń, Cesarz wyznacza ministrów bez teki do obrony w obec Izb wspólnie z prezesem i członkami rady stanu, projektu do ustaw rządowych.

„*Art. 6.* Ministeryum domu naszego zostaje zwinięte, a atrybucye jego przejdą na w. marszałka pałacowego.

„*Art. 7.* Ministeryum Algieryi i osad zostaje zniesione. Osady przyłączone będą do ministeryum marynarki.

„*Art. 8.* Przechodzą z pod ministeryum oświecenia pod ministeryum stanu te urzędy, które wprost niedotyczą wychowania publicznego lub specyalnych zakładów uniwersyteckich.

„*Art. 9.* Służba stadnin odłączoną zostanie od ministeryum rolnictwa, handlu i robót publicznych i przechodzi pod ministeryum stanu.

„*Art. 10.* Hr. Chasseloup Laubat były minister Algieryi i osad zamianowany zostaje ministrem marynarki i osad w miesce admirała Hamelin, powołanego do innych obowiązków.

„*Art. 11.* Admirał Hamelin zamianowany zostaje wielkim kanclerzem legii honorowéj w miejsce marszałka Pelissier, księcia Małachowy powołanego do innych obowiązków.

„*Art. 12.* Marszałek Pelissier, książę Małachowy zamianowany zostaje jeneralnym gubernatorem Algieryi.

„*Art. 13.* Ministrowie bez teki mają rangę i pensyą ministrów urzędujących; należą oni do rady ministrów i dane sobie mają mieszkania kosztem rządu.

„*Art. 14.* Nasz minister stanu ma polecone wykonać niniejszy dekret.

Dan w Tuileryach 24 listopada 1860.

(podp.) *Napoleon*“;

Za Cesarza: (podp.) Minister Stanu: *Walewski.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada. Dzień dzisiejszy był dniem żałoby narodowéj, bo rocznicą śmierci Adama Mickiewicza. Na nabożeństwo żałobne za duszę jego odprawione w kościele akademickim Śtej Anny, zgromadzili się obywatele ze wszystkich powiatów w mieście naszem będący, młodzież akademicka i szkolna oraz tłumy mieszkańców Krakowa wszelkiego wieku i płci, iż świątynia objąć ich nie mogła. Wszyscy przeniknieni byli zapewne uczuciem wielkiej straty jaką kraj poniósł przez śmierć wieszcza, który jak gwiazda przewodnia świecił nad narodem wskazując mu zawsze prawą drogę wśród bezdroży i zamętu przeciwnych losów, przez zgon wielkiego męża co zaopatrzony w wyższe sfery przeznaczeń narodu, umiał go natchnionem słowem podnosić w chwilach upadku i na którego w ciężkiéj potrzebie każdy się oglądał. Lecz gwiazda ta przewodnia nie zgasła! bo jaśnieją nieśmiertelne myśli i pieśni, które wieszcz zostawił nam w spuściźnie po sobie.

— Na posiedzeniu miesięczném Oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowém, odbytém dnia 26 b. m. przystąpiono naprzód do wyboru urzędników tegoż oddziału na rok przyszły. Skutkiem tego powołano na prezydującego w tymże oddziale prof. Skobla. Na delegowanego z tegoż oddziału do Komitetu Towarzystwa naukowego obrano prof. Dietla. Na urząd Sekretarza zaproszono Dra Oettingera. Potém prof. Skobel odczytał pierwszą część swéj rozprawy: „*O równoważnikach farmakodynamicznych dla głównych składników wód lekarskinh*“, stosując takowe do wody Krynickiéj ze źródła głównego. Nakoniec członek Dr Alth okazał nakreśloną przez siebie *mapę orograficzną części zachodniéj Galicyi*, gdzie rozmaite wysokości oznaczone są różnemi kolorami. Ważną tę pracę postanowiono rozpowszechnić zu pomocą chromolitografii, razem z jéj objaśnieniem szczegółowem, które Dr Alth na jedném z najbliższych posiedzeń przyrzekł odczytać.

— Temi dniami z Drukarni „Czasu“ opuści prasę staraniem X. Eugieniusza Janoty, a nakładem Juliusza Wildta, poszyt I dzieła: *Wzory wymowy kościelnej w Polsce.* Poszyt ten obejmować będzie *Kazania pogrzebowe X. Andrzeja Radawieckiego, dominikanina, Dra teologii.* Szanowny to zabytek z początku XVII wieku tak z treści jako i języka, a nadto, że nader dziś po księgozbiorach rzadki. Wiadomo, że po Skardze Radawieckiemu przyznano pierwszeństwo. Po wyjściu tego zeszytu, drugi obejmować będzie kazania miane przy pogrzebach królów polskich i członków ich rodzin.

— Zmianę tronu, jaka zaszła temi dniami w jednem z państw europejskich, zapisujemy tutaj. Książę Jerzy Wilhelm Lippe-Bückeburg umarł 21go listopada, licząc lat 76, po 53 latach panowania. Syn jego i następca Adolf Jerzy wstępując na tron wydał odezwę do wiernych poddanych swoich, nakazując im zachowanie wierności i posłuszeństwa. Tytułuje on się: „My z Bożéj łaski Adolf Jerzy, panujący książę na Schaumburg-Lippe, hrabia na Lippe i Sternbergu itd.“

— Na kolei południowéj francuskiéj między Avignon i Segola, kierownik lokomotywy Sentis ujrzał trzechletnie dziecko bawiące się na szynach. Niepodobieństwem było wstrzymać pociąg na czas, Santis przeto zsunął się z lokomotywy na sterczący przed nią pniak latarniowy, i jedną ręką trzymając się pręta poręczy, przechylił się i schwycił drugą ręką dziecko w téj chwili właśnie, kiedy lokomotywa tuż po niem przejść miała. Następnie wdrapał się napowrót z dzieckiem na lokomotywę. Czyn ten został śmiałemu zbawcy nagrodzony przez jego przełożonych.

— Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że przed parą laty zjawił się był w Berlinie pewien cudzoziemiec, który się mianował księciem Armeńskim, i że twierdził on, iż mu się należą od rządu rosyjskiego wielkie pieniądze, których mu jednak odmawiano wypłacić, tudzież mnóstwo opowiadał okoliczności o swojem życiu i stosunkach. Cudzoziemiec ten skazany za włóczęgostwo do domu roboczego, przesiedział w nim kilka miesięcy, a teraz jeśli się nie mylimy, mieszka w Paryżu. W procesie przeciw dyrektorowi policyi berlińskiej Stieberowi o nadużycie władzy urzędowej figuruje ten książe, gdyż naczelny prokurator Schwark malując policyę za czasów Hinkeldeya, przypomniał w ten sposób postępowanie jej z owym cudzoziemcem: Obojętny na pozór cudzoziemiec, którego tytuł nieco awanturniczy zwrócił na siebie uwagę policyi, został nagle aresztowany i osadzony w domu roboczym. Ostrzyżono mu głowę i brodę i na rozkaz piśmienny Stiebera do najcięższych przeznaczono go robót. Nazajutrz pojawia się we wszystkich gazetach pełen szarlataneryi opis tego aresztowania i zasług Stiebera, który zdemaskował tego nadzwyczajnego szalbierza i oszusta. Opis ten był oszukaństwem, a autor jego ogromnym szalbierzem. Oszust został aresztowany, lecz oszustwo miało jeszcze tego samego dnia być wykryte. W tym celu poruszono wszystkie sprężyny. Wysłano nawet ajentów kosztem tajnych funduszów do Londynu, Brukselli i Paryża, gdzie aresztowany naprzemian mieszkał; jednakowoż nadaremnie. Chciano nakoniec poprzestać na tem, jeżeli go będzie można stawić przed sądem za noszenie fałszywego nazwiska, tytułu i orderu. Prokurator publiczny musiał odmówić. Nie było wyboru. Po studniowem trzymaniu go w więzieniu i dręczeniu nieszczęśliwego, wywieziono go cichaczem wśród nocy za granicę, a gazety ucichły na raz. Szczęściem dla p. Stiebera, że p. Hinkeldey już wtedy nie żył, można przeto było spędzić na niego całą winę. Inaczej musiałby przed sądem przysięgłych odpowiadać, i nieskończyłoby się na ukaraniu dyscyplinarnem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 24 listopada. Wiele mieszkańców uchodzi z Gaety i chroni się do Pozzuoli i do Baja. Obiega wiadomość że król Franciszek jest chory.

Gaz. wiedeńska z 28go zamieszcza rozporządzenie Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego względem przedsięwzięcia nowych wyborów do rad gminnych, na zasadzie ustawy gminnéj z r. 1849, a to w celu dania podstawy reprezentacyom krajowym. Rozporządzenie to obowiązuje w Czechach, Arcyksięstwie Austryackiem, Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainie, Szląsku, Morawie, Tyrolu, Istryi itd.

Od niejakiego czasu zaczęły naprzód nieśmiało, potém coraz wyraźniéj krążyć wieści o załatwieniu sprawy weneckiéj w taki sposób, aby uniknąć wojny, która mogłaby łatwo stać się europejską. Dzienniki angielskie podniosły myśl tę wielokrotnie, mimo tego jednak zdawało się zawsze, że słowa ich w tym względzie są tylko wyrazem osobistych ich zdań, lecz że sprawy téj nieporuszono dotąd dyplomatycznie. *Herald* wszelako doniósł z Paryża, że 21go b. m. w ministeryum spraw zagranicznych była nad tém narada między p. Thouvenelem, księciem Metternichem i hr. Kisielewem. Szło tam o znalezienie środka, jak pisze *Herald.*

Dotąd dzienniki austryackie albo milczały o tém, albo też wyraźnie temu zaprzeczyły. Dopiero świeżo *Giornale di Verona* półurzędowy dziennik austryacki mówi w tym przedmiocie: „Zapewnić możemy, że się toczą układy dyplomatyczne względem rozwiązania obecnych trudności. Układają się w Wiedniu, w Paryżu, w Rzymie, a wyjąwszy posiadania Wenecyi, które niemoże być podawane w wątpliwość, mogą bardzo ważne umowy przyjść do skutku między Włochami, Austryą i Papieżem. Gdyby rząd Wiktora Emanuela chciał umiarkowane postawić warunki, i zerwać wszelkie związki z Garibaldim i partyą rewolucyjną, mogłaby Austrya wejść w zupełnie przyjacielskie stosunki i być obrońcą ruchu narodowego powstałego we Włoszech, broniąc go przeciw wszelkiemu chytremu mieszaniu się Francyi i niemniéj niebezpiecznemu wsparciu Anglii.“ Otóż wskazane są układy względem Włoch nie tykając sprawy o Wenecyę. To stanowisko Austryi jest prawdopodobniejszém, niż wskazane przez *Heralda.*

W dalszym ciągu *Gaz. Veronese* wykazuje bezużyteczność wojny, gdy tymczasem drogą zgody dałyby się ustalić stósunki i zapobiedzby można szerzeniu się rewolucyi. Szczególna rzecz atoli, że dziennik ten przemawia za koniecznaścią sekularyzacyi Stolicy Apostolskiéj, a nadto jak wspomnieliśmy powyżéj, za traktatem przyjaźni między Austryą i nowem państwem włoskiem. Ważny to jest artykuł, szczególnie zaś dla tego, że umieszczony w dzienniku będącym organem rządu austryackiego, a nadto ogłoszony w języku włoskim, a więc przeznaczony jest głównie wywrzeć wpływ na Włochy. Jutro podamy go w całości, jeżli go otrzymamy; dotąd bowiem wyjątki z niego tylko znajdujemy w *Presse* wieczornéj.

Najmocniej prawie w tych dniach zajmuje częściowa zmiana ministrów we Francyi i rozporządzenie rządowe, które objawiają dalszy krok w rozwoju systemu Cesarza Napoleona, krok zmierzający do rozwinięcia swobody i życia publicznego wewnątrz Francyi, zapewne aby polityka wewnętrzna szła w zupełnej harmonii z polityką zewnętrzną.

Neue Münchener Ztg z d. 26go, zaprzecza doniesieniu, którego źródłem był *Times*, aby król Franciszek II zachorował w skutku nagłego krwotoku. Mimo zapytań uczynionych z tego powodu drogą telegraficzną na wszystkie strony, wiadomość ta nie potwierdziła się dotąd. Podobnież *Le Pays* zaprzecza temu donienieniu, mówiąc, że już po nadejściu onego nie minie ani jeden dzień, żeby król w towarzystwie królowej nie zwiedzał bastyonów i nie odbywał przeglądu wojska.

Proces Stiebera o którym już pisaliśmy, nie pozostał bez następstw, a możne ważne jeszcze dalsze za sobą pociągnąć. Rząd wyznaczył komisyę śledczą do zbadania całéj téj sprawy, a jak wieść niesie, nie skończy się na dymisyi naczelnego prokuratora i dyrektora policyi, lecz może pociągnąć za sobą zmianę nawet w ministeryum, mianowicie, że minister sprawiedliwości został w tę sprawę wmięszany.

Rząd serbski wystosował memorandum do wielkich mocarstw przodstawiając prawa Serbii i uporczywe ich gwałcenie ze strony Turcyi, niechcącej między innemi uznać postanowienia przez sejm serbski wydanego, który dla wzmocnienia sił państwa zmienił tron serbski z wybieralnego na dziedziczny. Porta ujmuje się tu niby za wolnością Serbów. Podobnie kiedyś Rosya niechciała na taką samą zmianę zezwolić w Rzeczypospolitej polskiej, pod pozorem, że jest protektorką jéj wolności.

Według listów z Czarnogóry, w dniu 8 t. m. odbyło się wesele panującego księcia Mikołaja z córką wojewody Wukowicza. Na uczcie weselnej konsul rosyjski wzniósł zdrowie cesarza rosyjskiego protektora Czarnogóry; na toast ten odpowiedział prezes senatu a ojciec panującego księcia Mirko, w te słowa: za zdrowie cesarza Aleksandra, jeżeli wyswobodzi wszystkich Słowian, jak cesarz Napoleon Włochów. Drugi toast wzniósł stary senator Jwo Rukow na cześć cesarza Napoleona III wyswobodziciela uciśnionych narodowości.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 26 listopada. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Wiktor Emanuel zatrzymuje tytuł króla Sardyńskiego, dopóki nowy parlament włoski nie ogłosi go królem Włoch. Iluminacya na cześć króla w d. 20 pomimo pogody była bardzo lichą. Kontr-admirał Orazio di Negro mianowany został jeneralnym dyrektorem marynarki neapolitańskiéj.

Medyolan 27 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z 26go: Propozycya Fariniego względem nowego podziału państwa włoskiego na różne kraje z administracyą odrębną, przyjętą została na radzie ministrów. Rozprawy nad tym przedmiotem pozostawione będą parlamentowi włoskiemu. Hr. Cavour odwiedził dziś obóz pod S. Maurizio. Dzisiejszy dziennik urzędowy obwieszcza dekret dzielący marynarkę wojenną na południową, północną i adryatycką.

Neapol 26 listopada. Król odpowiedział deputacyom z Senatu i Izby, że pomyślny skutek ruchu włoskiego zapewnionym będzie zgodą i walecznością Włochów; spodziewa on się przezwyciężyć wielkie trudności obecne i cieszy się, że dyplomacya z początku nienawistna, teraz przychylną jest zasadzie włoskiéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Turyn 28 listopada. Rada jeneralna zwołaną została na d. 2 grudnia. W Palermie wybuchły niespokojności. Z tego powodu odjazd króla Wiktora Emanuela wstrzymany.

Neapol 27 listopada. Jenerał Pinelli wszedł do Avezzano, (gdzie były niespokojności) i przywrócił spokojność.

Z powodu zabrania dzisiejszego numeru, drugie jego wydanie to jest niniejsze, spóźniło się.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	324	218
[illegible] obrączkowe agio	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	72	70½
[illegible] nowe . . . złr.	140	138
Półimperyały rosyjskie „	11 45	11 25
Napoleondory 20 fr. „	11 20	11
Dukaty holenderskie ważne „	6 60	6 50
„ austryackie „	6 70	6 60
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	87 75	86 75
Obligacye indemn. z kuponami. „	67 —	66 —
Pożyczka narodowa c. r. 1854. „	78 —	76 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	155	153
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 28 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	25
Hamburg 100 marków	105	50
Londyn 10 L.	140	50
Paryż 100 franków	55	70
Dukat	6	70
5% Metaliki	65	80
„ „ na walutę austr.	62	—
4½% „	58	50
4% „	52	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	125	—
„ „ 1854	91	25
„ „ 1860	88	75
„ Kredytu ruchomego	107	50
Pożyczka narodowa	77	90
Obligacye indemn. galic.	65	75
Akcye bankowe	749	
„ kolei północnéj	1981	—
„ kredytu ruchomego	172	30
„ kolei francusko-austryackiéj	286	—
„ „ nadcisańskiéj	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	152	—

Lwów 26 listopada		
Dukat holenderski	6 50	6 44
„ austryacki	6 55	6 50
Półimperyał rosyjski	11 35	11 9
Rubel rosyjski	2 19	2 16
Talar pruski	2 9	2 4
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 8	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	67 50	66 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 10	77 —

Warszawa 26 listopada		
Półimperyały . . . rubli	—	5 46
Obligi skarbowe „	90 71	90 13
kupon	—	— 62$\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 63	13 61
kupon		— 25⅔

Wrocław 27 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72$\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ listy zastawne		86¾
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ 3½%		94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	—	6	25	5	25	5	88	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	6	50	—	—	6	25	—	—	—	—
„ żyta	4	37½	4	50	4	20	4	25	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	75	3	85	—	—	3	62½	—	—	—	—
„ owsa	1	70	1	75	—	—	1	95	—	—	—	—
„ grochu	5	50	5	90	5	20	5	30	—	—	5	—
„ jagieł	6	50	6	80	6	—	6	25	5	50	5	75
„ fasoli	5	50	5	75	5	—	5	25	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	5	—	—	—	4	50	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kapusty kop.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	—	—	2	25	—	—	2	15	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	20	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	20	3	25	3	—	3	15	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	75	—	80	—	65	—	70	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	50	—	—	1	20	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	1	40	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 27 listopada 1860.

Delegowani obywatele: Wawrzyniec Szczurowski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 27 do 28 Listopada.

HOTEL POLLERA. Czerkawski Euzebiusz radzca szkół z Wiednia. Dembowski Tytus wł. dóbr. Jarosławia. Rongé Jan wł. dóbr z Przemyśla. Tychi Franciszek c. k. naczelnik z Żywca Kubicki zawiadowca młyna z Tarnowa. Jordan Adolf ob. z Tarnowa. Schanzer Józef wojaż. z Czerniowic.

Wyjechali: Łoś Alfred wł. dóbr do Polski. Kubicki Adolf zaw. młyna do Tarnowa. Hatscher Ferdynand zarządzca dóbr do Kościelnik. Knycz Andrzej ksiądz do Wiel. Poremby. Horomon Anna żona majora do Pragi. Szyptycki Jan obyw. do Lwowa. Duszel Jan fabrykant do Wiednia. Masłowski Marcelli ob. do Galicyi. Gaszyński Franciszek ob. do Sącza. Fauling Karol kupiec do Węgier. Gostyński Adam wł. dóbr do Przemyśla. Tabaczyński Czesław c. k. porucznik do Wiednia. Westenholz Louis wł. kopalń do Dąbrówy. Hugo Hayn kup. do Wrocławia. Limmer Ferdynand wojaż. do Izdebnika. Gaszyński Leopold wł. dóbr do Szwajcaryi. Jurjewicz Stanisł. włść. dóbr do Drezna. Bartheld Rudolf wojażer do Białej. Schanzer Józef woja. z siostrą do Pszczyny, Schwarz Henryk rządzca kopalń do Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. Czerniczek wł. dóbr z Wadowic. Marcell Krzyczkowski ob. z Tarnowa. Antoni Nowakowski ob. z Warszawy. Władysław Swieszewski ob. z Warszawy. Dzwonkowski ob. i wł. dóbr z Gromnika.

Inseraty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

JOZEFA CZECHA

W KRAKOWIE

w głównym rynku w hotelu Drezdeńskim

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach:

DYARYUSZ

Okazyi Wiedeńskiéj r. 1683.

Opisał

Mikołaj Dyakowski,

Pokojowiec króla Jana III.

16ka, str. 98. — Cena egzemplarza złp. 3 gr. 10.

Do tejże księgarni nadeszły następujące nowości:

Abecadlnik obrazkowy z historyi naturalnéj, Warsz. 1860, złp. 8. — Bogusławskiego St. Komedye 3ty, złp. 20. — Danta Alighieri, tłumaczenie Juliana Korsaka 8vo, Warszawa 1860, z 16 rycinami złp. 42, bez rycin złp. 26 gr. 20. — Dymnicki Józef Dr Busko i jego zdroje 8vo, Warsz. 1860, złp. 6 gr. 20. — Hipoteka szczęścia małżeńskiégo, Studyum 1sze Cześnikiewicza (J. A. Miniszewski) Warsz. 1860 złp. 3 gr. 10. — Janowicz Andrzéj, Wilkołaki, obrazek fantastyczny, Warszawa 1860, złp. 6. — Korzeniowski Józef, Plotkarz, komedya w 4ch aktach wierszem. — Pustynia, komedya w 1 akt. wierszem, Wilno 1860, złp. 6 gr. 20. — Kraszewski J. I. Miód Kasztelański, komedya kontuszowa w 5iu aktach prozą, Kijów 1860 złp. 6 gr. 20. — Krótka nauka obyczajowa dla początkowéj młodzieży, Lwów grp. 18. — Krumann Antoni, Piewiec z nad Dźwiny, poszyt I. Wilno 1860 złp. 5. — Kwestya moralizowania włościan. Odpowiedź na list P. W. Zielińskiego, Warsz. 1860 złp. 1 gr. 10. — Lipnicki X. A., Zasady kaznodziejstwa czyli nauk : opowiadania słowa Bożego, 8vo Wilno 1860, 2ty. złpols. 22. — Maliszkiewicza Adama, Pyłki, 8vo, Kijów 1860, złp. 5. — Podwysocki J. Dr, Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł doktorów Heringa, Festa i innych, 8vo, 1860, Warsz. złp. 14. — Polskie stawowe gospodarstwo napisane przez Zygm. Gawareckiego i Albina Kohna, oraz opisanie porządku Stawowego przez St. Strojnowskiego z 94 figurami, 8vo Warsz. 1861, złp. 20. — Przewodnik dla spowiedników przez X. J. Gaume z francuskiego przeł. X. Urban Rokicki, 8vo Wilno 1860 złp. 21 gr. 18. — Rozmowa kwiatami czyli znaczenia : roślin16ka, Biała 1860, złp. 1 gr. 18. — Szymanowski Wojciech, 300 portretów zasłużonych w narodzie Polaków i Polek, z dodaniem krótkich wspomnień ich żywotów, z 60 tablicami rycin, 8vo Warszawa 1860, złp. 12. — Znakomitości tegoczesne, Zarysy zebrane z najnowszych źródeł. — Napoleon III — Wiktor Emanuel — Lord Palmerston — Hrabia Cavour — Lord Derby — Humboldt — Marszałek Mac-Mahon — Lamoricière — Filangieri, 12ka. Warszawa 1860 złp. 2 gr. 20. (1096-3)

Podziękowanie!

W nocy z dnia 12 na 13 lipca 1860 r. zgorzały mi w obwodzie Tarnowskim, na folwarku Piołotówka zwanym, zapasy żyta i hreczki, które za pośrednictwem obwodowej Ajencyi w Tarnowie pod zarządem P. E. Dranosea, zabezpieczone były u c.k. uprzyw. zakładu assekuracyjnego:

Riunione adriatica di Sicurta w Tryjeście.

Przedsięwzięta ze strony tego zakładu likwidacya wspomnionej mej szkody, odbyła się w sposób tak prawy i ludzki, iż czuję się spowodowanym, za szlachetne to postępowanie również, i za tak rychłe wypłacenie przyznanego mi wynadgrodzenia, złożyć tu publicznie me dzięki, a zarazem c. k. uprzyw. *Riunione Adriatica di Sicurta* zalecić jako zakład ze wszechmiar zacny i wysokiego szacunku godny. (1169-1-3).

Tarnów 15go list. 1860. ***E. Kukuk.***

EXPEDYTOR pocztowy zaopatrzony dobremi świadectwami, życzy sobie posady. W. Poczmistrzowie potrzebujący raczą się zgłosić do Jasła pod L't. J. S. (1142-3)

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA W KRAKOWIE

otrzymała następujące nowości:

Korzeniowski, Plotkarz, Pustynia, dwie komedye, 6 złpol. 20 gr. — *Gaume*, Przewodnik dla spowiedników 2 tomy 18 złp. — Trochę praktyki, trochę teoryi, 2 złp. — *Janowicz*, Wilkołaki 6 złp. — *Zaleski Wiktor*, Poezye 6 złp. 20 gr. — *Chłop*, obrazek dramatyczny, 22½ sgr. — *Sabowski*, Ziarna i plewy, pisma wierszem, 6 złp. 20 gr. — *Syrokomla Wł.*, Wrażenia pielgrzyma, 6 złp. 20 gr. — *Krajewski* ksiądz Kordecki poema, 6 złp. 20 gr. — *Urodzenie*, dramat w 3 aktach 22½ sgr. — *Wolff*, Przewodnik do rozbiorów chemicznych, 3 złp. 10 gr. — *Syrokomla Wł*, Natura wilka wyciąga z lasu. 6 złp. 20 gr. — *Maliszkiewicz*, Pyłki, poezye 6 złp. 20 gr. — *Nehring*, O życiu i pismach Jana Dymitra Polikowskiego, 20 sgr. — *Kajsiewicz*, O doczesnéj władzy Papieża, 10 sgr. — *Hoszowski*, Żywot Andrzeja Trzebickiego Biskupa Krakowskiego, 5 złr. — Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Naj. P. Maryi, 60 nkr. — *Heyne*, Dokumentirte Geschichte des Bisthums, Breslau, 3 talary 10 sgr. — *Lewes*, Dzieje żywota i utworów Goethego, 13 złp. gr. 20. — *Janiszewski*, Bezżeństwo kapłańskie, część I, 3 tal. 10 sgr. — *Demogeot*, Histoire de la litterature française, 1 tal. 10 sgr. — *Dussieux*, Les grandes faits de l'histoire de France 1 tal. 20 sgr. — *De Goncourt*, Les maitresses de Louis XV 2 tom. 3 tal. 15 sgr. — *Delepierre*, Histoire litteraire des fous 2 tal. — *Passavant*, Raphael d'Urbino 2 tomy. 6 tal. 20 sgr. — *Jourdier*, Des farces productives, destructives et improductives de la Russie 1 tal. 20 sgr. = *Hyrtl*, Handbuch der Zergliederungs kunst, 6 złr. — *Röll*, Pathologie et Therapie der Hausthiere, 8 złr. — *Pabst*, Lehrbuch der Landwirthschaft 2 tomy złr. — *Rutzeburg*, der Waldverderber, 4 tal. = *Haliczanin*, Kalendarz powszechny na r. 1861, 42 centy. — *Jengère*, les femmes poëtes an XVIme siècle, 1 tal. 5 sgr. — Das medizinische Hausbuch, zeszyt po 5 sgr. — *Berghaus*, die Erde und ihre Bewohner I. zeszyt 9 sgr. — Pamiętniki J. D. Gąsiorowskiego, złr. 1 kr. 70. — *Pieńkowski*, Odrodzony, komedya, 3 złp. = *Łuczkiewicz*, O białaczce, 2 złp. — *Kraszewski*, Caprea i Roma, 2 tomy 20 złp. — Obraz historyi powszechnej, z niemieckiego przez L. Rogalskiego, prenumeratą na 5 tomów 30 złp. — *Chodźko*, Podania litewskie, serya IV., 5 złp. — Fables choisies de *Jachowicz*, 4 złp. — *Ziemięcka E.*, Studya 15 złp. — *Zubowski*, Ciocia swatka, komedya, 50 centów. (1170-1)

Podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż z dniem 26 b. m. otworzyła

RESTAURACYĘ

w domu narożnym JW. Hr. Stadnickiego

w ulicy Grodzkiéj.

Tusząc sobie, że przy spiesznéj usłudze, taniości i doborze tak potraw jak i napojów, zachowując jak najumiarkowańsze ceny, będzie się starała zasłużyć na jak największe względy i zupełne zadowolenie szanownych Gości.

Abonament miesięczny po 9 złr. w. a.

(1163-1-3) **Konstancya Błaszczykiewicz.**



150 sztuk KANARKÓW

!!samych samców!!

z **Kwarcu (Harzu)**

w Hanowerskiém.

w najlepszym gatunku tak zwanych Dzwońców (Glock-), Turkaczy (Reller-), Gwizdaczy. (Höhlpfeiffer), które swem pieniem zupełnie słowika naśladują — znajdują się do sprzedaży w „Hotelu pod Białym Orłem" pokój Nr. 16 przy ulicy Floryańskiéj.

Fryderyk Klein.

(1130) z Herzberg pod Kwarcem. w Hanowerskiem.

NADESŁANE.

Wiadomość dla Gospodarzy.

Kilkarotnie już wzmiankowano z wszelką pochwałą w tym dzienniku *Korneuburgskim Proszku* leczącym i pożywnym dla bydła, a to na podstawie zaświadczeń wydanych w formie na zupełną wiarę zasługujących przez najkompetentniejszych ludzi fachowych ekonomów, hodowników bydła, lekarzy dla bydła itp. Cieszy nas, że do tych pochwał dołączyć możemy *nową*, która *wielostronne* użycie i zadziwiające rezultaty lekarskie tego proszku jeszcze więcej potwierdza.

Zimmerwald pod Bernem 30 sierpnia 1860 r.

Do W. Eugeniusza Fürst, redaktora pisma „Frauendoker Blätter" i prezesa kr. bawarskiego Towarzystwa ogrodniczego i rolniczego.

Otrzymałem szanownem pismem pańskim z dnia 15 lipca przesyłkę korneuburgskiego proszku leczącego i pożywnego dla bydła i pozwalam sobie znowu Pana upraszać o jak najspieszniejsze przysłanie 4ch paczek tego proszku za odebraniem należytości drogą pocztową. Kuracya, którą otrzymanemi dwoma paczkami na słabym koniu na próbę przedsięwziął, udała mi się zupełnie, dla tego życzyłbym sobie mieć na zawsze mały zapas tego proszku w domu ażeby w wypadku słabości zapobiedz zawczasu.

Przepraszam WPana za moją fatygę i zostaję z poważaniem najniższym sługą,

F. Indermühle-Wyttenbach, kapitan.

(Wyjątek z Presburgskiej gazety z Nr 263).

Poszukują się do kupienia **Komody i Szafy** a mianowicie Szafa ścienna do rozkładania, szeroka, o trzech lub czterech drzwiach, choćby używana, byle ze suchego starego drzewa. — Wiadomość u Odźwiernego w domu pod L. 485 przy ulicy Święto-Jańskiéj. (1144-3)

Ważne doniesienie

dla panów posiadaczy owczarń i wychowywaczy owiec.

Liczne doniesienia o sprzedaży tryków w c. k. austryackiem Szląsku, które tak często czasopisma zapełniają, wskazują dostatecznie, jak wysoki stopień doskonałości chów owiec w tej prowincyi, osiągnąć zdołał.

Między wieloma pięknemi trzodami Szląska, podług zdania znawców niezaprzeczenie pierwsze miejsce zajmuje sławna trzoda

Negretti Merynosów w Grossherlitz.

w c. k. austr. Szląsku, niedaleko stacyi kolei opawskiej, co już wszyscy ludzie fachowi, i o czem każdy przekonać się może, kto ma sposobność poznania tamtejszego wzorowego trybu chodowli, który jedynie w stanie jest do tego stopnia nieprzewyższonej doskonałości rasy doprowadzić, jaka się teraz w tej owczarni znajduje.

Dyrekcya poczytuje sobie zatem za obowiązek, tak w interesie umiejętności, jako też postępu zwrócić szczególną uwagę panów posiadaczy owczarń i wychowywaczy owiec, na nieprzewyższone własności owiec, które we własnej owczarni dochowuje.

Rosłość ciała, wysoka cienkość i nieprzewyższona pochopność wzrostu wełny, nadzwyczajna gęstość włosa i zupełny obrost wszystkich części ciała, oraz ta okoliczność, że tylko łatwo zmyć się dający żółty pot, jędrny i cienki włos lekko pokrywa, zdobi wszystkie owce z tej owczarni pochodzące.

Wielkie zalety tych oryginalnych hiszpańskich merynosów, przy których tylko najcelniejsze egzemplarze najczystszej krwi, bez wszelkiego braku i wszelkiej dziedzicznej choroby do rozmnażania najoględniej się używają, tudzież najtroskliwsza staranność połączona z kilkunastoletniem doświadczeniem teraźniejszego ich chodownika, powinnyby panom kupującym dać dostateczną rękojmię, że w zakupieniu tryków i macior w żadnym względzie zawodu nie doznają; o czem wszystkiem każdy, mogąc koleją aż na miejsce prawie się dostać łatwo i tanim kosztem przekonać się może.

Uważając wszelkie dalsze wychwalania za zbyteczne, pominąć nie można wyszczególnień pochodzących ze źródeł najwyższe znaczenie mających, oraz doskonałość rasy owiec z Grossherrlitz za nadto dowodzących. ***Owcom tem bowiem ze strony sędziów wystawy przemysłowej w Londynie przyznano złoty medal; na wystawie zawierającej płody, wyroby i zwierzęta całej kuli ziemskiej*** **w Paryżu otrzymały one wielki medal złoty oraz 1szą nagrodę w sumie 800 fr. w złocie;** nakoniec na wystawach bydła, w Wiedniu w maju 1857 r. w Pradze i Wrocławiu zasłużyły na najzaszczytniejsze wyszczególnienie.

Dodać także jeszcze należy, że owce te są zupełnie zaklimatowane, rzadko chorują, i tak co do słabości, jak i upadku są pewniejsze jak wszelkie inne rasy szlachetne, panowie kupujący zatem niemi najlepszą rasę w swych owczarniach zaprowadzić mogą nie będąc przytem bynajmniej jak przy każdych innych owcach na niebezpieczeństwo narażeni; tem bardziej, że każdemu panu kupującemu dyrekcya stosowne instrukcye ich chodowania udziela, również panom zwiedzającym jak najchętniej na wszelkie wyjaśnienia i dokładne poznanie całego trybu chodowli zezwala. (1164-1 3)

Wszelkie zamówienia tak tryków jako i macior i jagniąt, niemniej i wełny przyjmuje i najspieszniej uskutecznia,

***Karol Wolański* w Krakowie.**

DER „ANKER"

(KOTWICA) (1102-5-6)

Towarzystwo dla zabezpieczenia życia, kapitałów i wyposażenia dzieci.

Wpisy począwszy od dnia 1 Stycznia 1859 aż do 31go Września 1860, wynoszą kwotę:

40 milionów złotych wal. austr.

Inspekcya dla KRAKOWA:

ulica Grodzka pod L. 201, w domu p. Lindquista.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	324 20	+ 7'0	69	zachodni słaby	pochmurno	deszcz	+ 2'8	+ 7'5
	10	324 74	7 4	67	„ „	„ „			
28	6	324 90	5 8	81	„ „				

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.